

Preludium

Dawno, dawno temu zawitała, do naszego Rembertowa, Cywilizacja. Początkowo pukała z pewną nieśmiałością, jakby strapiona tym co zobaczyła, lecz po jakimś czasie nader subtelne postukiwanie zmieniło się w dudnienie. Tak moi drodzy, echo jej poczynañ dotarło i do mnie, choć nie ukrywam, że w pierwszym odruchu zaistniałe zjawisko przypisywałem sąsiadowi zza ściany, który w chwilach ekstazy miał zwyczaj naparzać w kaloryfer. Dlatego też postanowiłem zignorować cały incydent. Na nic zdały się moje rozpaczliwe starania bo oto dźwięk, do tej pory w miarę znośny, stał się tak przenikliwy, że zaczęła się trząść porcelanowa muszla klozetowa na której właśnie urzędowałem. Pomijając fakt płaczących się między nogami gaci, ewakuację z zagrożonego lokum przeprowadziłem wyjątkowo sprawnie. Przy okazji uświadomiłem sobie kto robi tyle hałasu i chyba z nadmiaru wrażeń urwał mi się film. Kiedy leżałem nieprzytomny, w mej głowie leciał jakiś serial z gościem cholernie podobnym do mnie. Nie trwało to jednak długo. Obraz zaczął stopniowo blednąć, stawał się coraz bardziej niewyraźny, w końcu rozmazał się zupełnie, gdy w mym umyśle zaczął krystalizować się pomysł. Pomysł iście szatański. Pomysł założenia osiedlowej sieci komputerowej.

Myśl

Od pomysłu do jego realizacji upłynęło trochę dni, tygodni, miesięcy. W międzyczasie okazało się, iż umysł Pi\$\$kiego, zamieszkałego dwa piętra niżej, również zaprzętały demoniczne myśli o stworzeniu osiedlowej sieci komputerowej. Postanowiliśmy więc połączyć swe wątłe siły i rozpocząć budowę. 17 sierpnia 1997 roku zakupiliśmy dwie karty sieciowe firmy Compex oraz po znajomości, za darmo, otrzymaliśmy 35 metrów kabla koncentrycznego. Wszystko szło jak po maśle poza jednym drobnym szczegółem. Do kart sieciowych nie dostaliśmy sterowników. Dlaczego? Ano dlatego, że sprzedawca zapewnił nas, iż owe karty są zgodne z NE 2000, co w rzeczywistości okazało się nieprawdą i tylko niepotrzebnie skomplikowało nam życie.

Innym problemem, który nieoczekiwanie przyszło nam rozwiązać, był wybór sposobu poprowadzenia wyżej wymienionego kabla, wewnątrz bądź na zewnątrz budynku. Po krótkiej burzy mózgów zdecydowaliśmy się na wariant drugi. Jednak mogło to doprowadzić gospodarza domu do zawału. Toteż, oprócz narzędzi potrzebnych do budowy sieci, przygotowaliśmy ciężki sprzęt medyczny - podręczny zestaw baseballi - niezastąpiony przy masażu serca. Na szczęście nie doszło do konfrontacji i w całkowitym spokoju mogliśmy kontynuować "prace na wysokości". W końcu nadszedł upragniony moment. Komputery zostały połączone. Przez koncentryk popłynęły pierwsze bity, które wprowadziły nas w euforię. Na pierwszy ogień poszły dwie gry: Duke Nukem 3D oraz Quake. Szczególnie w tym ostatnim dostałem ostry wycisk. Po jakimś czasie przyszła pora na strategię. Batalie w KKND i Dark Colony często kończyły się po kilku(nastu) godzinach nieustającego grania. Taki stan rzeczy trwałby zapewne o wiele dłużej, gdyby nie propozycja Pi\$ Skiego, aby przerzucić się na Blood'a (coś w stylu Quake'a). Blood, z raczej przeciętną grafiką, ale z nieprawdopodobnym, schizofrenicznym klimatem urzekł nas na wiele tygodni.

Z kolei kwiecień 1998 roku to poronione próby z Internetem. Pełni zapału wykupiliśmy konto, wraz z usługą dialup, w firmie ATOMNET. Następnie zapuściliśmy na moim komputerze program do współdzielenia modemu. Po miesiącu buszowania w Internecie kochana Telekomunikacja Polska przysłała rachunek za telefon...

W lipcu wyjechaliśmy nad jezioro ciechomickie koło Grabiny. Początkowo nie zamierzaliśmy zabierać ze sobą komputerów. Po dwóch tygodniach, nieciekawej pogody, zmieniliśmy zdanie.

Zaraza

Wakacje 1999. W sieci pojawili się: Ratel VB (czyli Vlody i Bard) i Sixa. Podłączenie wspomnianych kolegów podsunęło nam pomysł postawienia serwera opartego na systemie Red Hat. W związku z niechlubnym faktem bardzo niskiego pojęcia o powyższym systemie, skonfigurowanie i dostosowanie go do potrzeb sieci zajęło około dwóch tygodni. Mniej więcej w połowie lipca serwer był już gotów do działania. Następnym krokiem było zapewnienie wszystkim użytkownikom połączenia z Internetem. Niestety, łącze stałe było poza zasięgiem, więc zdecydowaliśmy się na łącze modemowe, po linii wojskowej (płacisz tylko stały abonament). Jakim cudem? Sprawa jest banalna. Mieszkamy w Rembertowie, na terenie Akademii Obrony Narodowej i część z nas ma telefon wojskowy. Do tego znalazł się provider, który oferował dostęp do Internetu po takowej linii. Co działo się później nie trudno zgadnąć. Ogarnęła nas internetowa gorączka, a na ekrany monitorów, w pełnej krasie, powróciły gry: Quake, Blood, Half-life, Starcraft, KKND2, Total Annihilation, Diablo i wiele, wiele innych.

W październiku nastąpiła pierwsza awaria sieci. Ekipy śledcze, bez chwili zwłoki, ruszyły w teren. Okazało się, że przyczyną całego zamieszania był wadliwy terminator. Jakby tego było mało, kilka dni później stwierdziliśmy, że z komputerami coś jest nie tak. Część programów działała bardzo wolno, reszta w ogóle. Profilaktycznie odpaliliśmy program antywirusowy i naszym zdumionym oczętom ukazał się zastraszający widok. Zostaliśmy zaatakowani przez wirusa zwanego CIH'em. Przy okazji Ratel wykrył u siebie trojana, podrzuconego przez Sixę i Pi\$\$skiego. Próba pozbycia się wirusa zakończyła się skasowaniem wszystkich zainfekowanych plików przez program antywirusowy...

Karol i Andrzej

Pod koniec roku w szeregi sieci wstąpił: Karol oraz jego młodszy brat Andrzej. Tak opisuje owe wydarzenie jeden z naszych sieciowych kolegów:

"Wszędzie panował mróz, na dachach pełno śniegu, lecz dla ekipy technicznej niesprzyjające warunki pogodowe okazały się jedynie drobną przeszkodą na drodze do celu. Operacja pod kryptonimem "Nowy Towarzysz" odbyła się niemalże bezproblemowo (krótki epizod z sąsiadem podejrzewającym nas o kradzież prądu nie jest wart dłuższego rozpisywania się)."

Polanka

Pewnego pięknego poranka usłyszeliśmy od znajomego, że obok nas istnieje sieć o nazwie Polanka, złożona z trzech osób. Zbudowana ona była w oparciu o huba i skrzynkę. Po krótkich negocjacjach z tamtejszym administratorem, Robsonem, obie strony zdecydowały się połączyć w jeden duży twór. Zanim to nastąpiło, gdzieś na początku kwietnia 2000, w nasze szeregi wstąpił Antek, który z miejsca awansował na administratora sieci. Równocześnie, z serwera zniknął RedHat, a pojawił się Debian. Wszystko działało OK. Kosmate myśli o podłączeniu kolejnych członków nawiedzały wszystkich coraz częściej, ale ciągle czegoś brakowało (to papieru w toalecie, to linki do podwieszenia kabla, to nikogo nie było itd.). W czerwcu wystąpiliśmy do szefa administracji Wojskowej Agencji Mieszkaniowej (w skrócie WAM) z podaniem o zalegalizowanie działalności, a na początku wakacji 2000 niemożliwe stało się możliwe - witamy: Robsona, Kefasa i Jacolla. Dzień później w otoczeniu sieciowym pojawił się Krzysiek.

Po miesiącu bezawaryjnej pracy stanęliśmy przed faktem rozwiązania kolejnego problemu. Ponownie padła cała sieć. Brygady techniczne, pełne zapału i wiary w swoją nieomyślność, rozpełzły się po świecie w poszukiwaniu przyczyn(y). Rozwiązania szukaliśmy nawet wśród

starych prawideł ludowych, choć w tym przypadku nawet i one nie pomogły (nie ma w nich ani jednego słowa o komputerze). Jediną korzyścią, jaką wynieśliśmy z zaistniałej sytuacji, było to, że staliśmy się znawcami przysłów i prawd ludowych. Sprawdziliśmy wszystko. I co okazało się? U Krzyśka obluzowała się końcówka. Pozytywnym następstwem powyższej awarii była dyskusja na temat przejścia z BNCKa na skrętkę. Nie minął jeszcze tydzień od usunięcia usterki, a już sieć... powiększyła się o: Tola i Konrada. Jednym słowem było "git". Internet był, giercowanie było - wiec co się spieprzyło ??? - taka oto myśl nasza na początku drugiej połowy lipca. Cholera jak pech to pech. Znowu coś rypnęło się. Ekipy techniczne z powodu wakacji uległy uszczupleniu, lecz ich przygotowanie i wiedza, którą dysponowały, nadal stały na bardzo wysokim poziomie. Pomimo tego tajemnica wydawała się niemożliwa do rozwiązania - niby wszystko działa, a nic nie działa. Paradoks? Po kilku godzinach poszukiwań okazało się, że sprawa jest prosta tyle, że kosztowna. Przepaliły się dwie karty sieciowe i z tego powodu sieć nie działała ponad dwa dni. Po zakupie nowych sieciówek wszystko ruszyło.

WAM

Ranek. Coś szarpie mnie za ramię. Szarpanie nie ustaje i z każdą minutą staje się coraz bardziej upierdliwe. Otwieram nabrzmałe powieki. I cóż widzę? Widzę siostrę, która na swój subtelny sposób próbuje obudzić śpiącego brata. Po chwili zalewa mnie potok słów, z którego zdążyłem wyłowić informacje o tym, że dzwonią z Wojskowej Agencji Mieszkaniowej. Wstaję z łóżka i zaczynam "płynąć" w stronę telefonu zaliczając po drodze drzwi. W końcu jestem u kresu podróży. Biorę słuchawkę spoconą dłonią i rozpoczynam rozmowę. Męski głos zawiadamia mnie, iż od dnia 17 lipca 2000 roku lokalna sieć komputerowa AONet (bo tak się nazwaliśmy) działa legalnie. 19 lipca, w asyście mojej skromny osoby, powyższa decyzja WAMu została przelana na papier.

Przebudowa

Wydawało się, że teraz, kiedy mamy zgodę WAMu, będzie łatwiej. Jak zwykle życie szybko zweryfikowało ów osąd. Na początku września, w Rembertowie, rozszalała się burza. Efekt - pięć spalonych kart (pomimo uziemienia). Jakby tego było mało kolejne dni zupełnie nas dobiły: przecięty kabel na najdłuższym odcinku, uszkodzony dysk twardy w serwerze. W tym momencie zapadła decyzja o zarzuceniu dalszych eksperymentów z koncentrykiem (którego długość niebezpiecznie zbliżyła się do 1 kilometra) i przejściu na skrętkę.

Po długiej i burzliwej naradzie zdecydowaliśmy się na zakup dwóch switchów 10/100. Z wypiękami na twarzy ruszyliśmy do jednej z warszawskich hurtowni komputerowych i... nabyliśmy 600 metrów skrętki 5 kategorii. Switchów nie było. Niezrażeni, postanowiliśmy odczekać i wrócić za tydzień. Po tygodniu okazało się, że sprzęt będzie, ale dopiero za dwa, trzy tygodnie. Lekko wkurzeni pojechaliśmy do innej hurtowni, potem jeszcze do innej. Po drodze zahaczyliśmy o kilka (naście) sklepów komputerowych. Niestety bez rezultatu. Nasza cierpliwość powoli ulegała wyczerpaniu. Byliśmy na samym dnie, gdy pewnego pochmurnego dnia, oślepiający snop światła wdarł się w nasze zbolale dusze i wskazał nam drogę. I stała się rzecz z pozoru niemożliwa. Kupiliśmy intelowskiego switcha 10/100. Niestety tylko jednego, a powinny być dwa. Tydzień później postanowiliśmy nie czekać na drugie objawienie i nabyliśmy intelowskiego huba 10/100.

Pod koniec października rozpoczęliśmy przebudowę sieci. Switch wylądował u Ratela, hub u Antka. O ile u tego pierwszego instalacja sprzętu nastąpiła szybko, o tyle u drugiego wystąpiły drobne kłopoty z doprowadzeniem zasilania do koncentratora. Skrętkę wychodzącą od koncentratorów puściliśmy po pionach klatek schodowych (cholera, te piony to chyba po pijaku budowali). Zaś tam gdzie było to niemożliwe - na zewnątrz bloku. Teraz nadszedł czas na założenie

końcówek. Z pozoru prosta i przyjemna czynność. Przyjemna, gdy ma się o tym pojęcie. Po obu stronach kabla UTP musi być takie samo ułożenie oraz zachowana odpowiednia kolejność żył (każda ma inny kolor). Niestety, myśmy o tym drugim warunku nie wiedzieli, stąd też karty sieciowe 10/100 "widziały się" tylko przy 10 Mbps. W końcu ustaliliśmy właściwą kolejność przewodów. Oto ona: biało-pomarańczowy, pomarańczowy, biało-zielony, niebieski, biało-niebieski, zielony, biało-brązowy, brązowy.

Trzecie tysiąclecie

Po długich i żmudnych poszukiwaniach znaleźliśmy firmę, która zgodziła się zestawić łącze stałe do Rembertowa. Ową firmą był ATCOM, który mieści się na ul. Grochowska 316/320. W dniu 12.03.2001 zawarliśmy z nimi umowę. Z ramienia ATCOMu podpis złożyła Magdalena R., zaś z naszej strony podpis złożyłem Ja - rEA:). Mniej więcej po 2 tygodniach od zawarcia umowy dostałem telefon, że TEPSA odmówiła zestawienia łącza stałego z powodu braku wolnych par łącz między centralami: Szembeka - Rembetów. Trudno. Trzeba czekać.

Minął kwiecień. W sieci pojawił się daleki kuzyn samego Vadera - Darth Valdi. Minął maj. Witamy kolegę Marcina, który do dzisiaj zmienia ksywki jak rękawiczki. W czerwcu, nie ma co ukrywać, stał się cud. TEPSA odpowiedziała pozytywnie na nasze n-te podanie o zestawienie łącza. Nareszcie!!:)